

Sygn. akt XVII Ka 1238/15

WYROK

W IMIENIU

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 kwietnia 2016 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w XVII Wydziale Karnym – Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Anna Judejko

Sędziowie: SSO Justyna Andrzejczak (spr.)

SSO Sławomir Olejnik

Protokolant: st. prot. sąd. Joanna Kurkowiak

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej Damiana Gros

po rozpoznaniu w dniu 26 kwietnia 2016 r.

sprawy **P. K.**

oskarżonego z art. 279 § 1 k.k. i inne

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu z dnia 25 czerwca 2015 r. w sprawie sygn. akt III K 88/14

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, w tym wymierza mu opłatę w wysokości 400 zł za drugą instancję.

Sławomir Olejnik Anna Judejko Justyna Andrzejczak

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 25 czerwca 2015 roku w sprawie III K 88/14 Sąd Rejonowy Poznań – Grunwald i Jeżyce w Poznaniu uznał oskarżonego za winnego przestępstwa z art. 279 § 1 k.k. w zw. z art. 275 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. (k. 535 – 536).

Apelację od wyroku Sądu Rejonowego wniósł obrońca oskarżonego (k. 558 – 580).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się niezasadna, a zawarta w niej argumentacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Przed ustosunkowaniem się do apelacji wniesionej w niniejszej sprawie należy zauważyć, iż Sąd I instancji w sposób prawidłowy i wyczerpujący rozważył wszystkie okoliczności i dowody ujawnione w toku rozprawy dokonując następnie na ich podstawie właściwych ustaleń faktycznych. Postępowanie w niniejszej sprawie zostało przeprowadzone

dokładnie i starannie. Ocena materiału dowodowego, dokonana przez Sąd Rejonowy nie wykazuje błędów logicznych i nie wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów. Uzasadnienie wyroku odpowiada wymogom art. 424 § 1 i 2 k.p.k. i w pełni pozwala na kontrolę prawidłowości rozstrzygnięcia. Do czynu przypisanego oskarżonemu Sąd I instancji zastosował właściwą kwalifikację prawną i należycie ją uzasadnił.

Argumentacja zawarta w apelacji sprowadza się do nieuzasadnionej i bezpodstawnej polemiki z prawidłowymi ustaleniami Sądu Rejonowego. Zasada się ona na innej, niż przyjęta przez Sąd I instancji ocenie materiału dowodowego. Podkreślić przy tym należy, że zaproponowana przez skarżącego ocena materiału dowodowego jest całkowicie dowolna i nie znajduje uzasadnienia w niniejszej sprawie. W apelacji podnoszono także uchybienia procesowe Sądu Rejonowego, które również okazały się nietrafne.

Odnosząc się do dwóch pierwszych zarzutów naruszenia prawa procesowego związanych z oddaleniem wniosku dowodowego o przesłuchanie świadka D. J. to nie zasługiwały one na uwzględnienie. Z uwagi na ich zbieżność Sąd Okręgowy skomentuje je wspólnie. W pierwszej kolejności przyznać należy rację skarżącemu, iż postanowienie Sądu Rejonowego o oddaleniu wniosku o przesłuchanie D. J. wydane do protokołu rozprawy z dnia 18 czerwca 2015 roku (k. 532v) nie zawiera wskazania podstawy prawnej. Uchybienie to nie miało jednak żadnego wpływu na treść wydanego wyroku, a już z całą pewnością nie było rażącym naruszeniem prawa oskarżonego do obrony, co starał się sugerować jego obrońca. Poddaje się ono bowiem w pełni kontroli instancyjnej i wbrew stanowisku skarżącego pozwala na odtworzenie rozumowania Sądu meriti. Z treści jego uzasadnienia jasno bowiem wynika, że Sąd Rejonowy uznał, iż przeprowadzenie tego dowodu jest niemożliwe. Było to w realiach niniejszej sprawy założenie w pełni trafne i prawidłowe. Zostało ono powtórzone przez Sąd Rejonowy jeszcze raz w uzasadnieniu wyroku (k. 545). Nie jest też tak, jak sugerował to obrońca oskarżonego, że oba uzasadnienia wskazane przez Sąd Rejonowy, tj. w postanowieniu i wyroku, różnią się od siebie, albowiem w istocie rzeczy sprowadzają się one do tej samej konkluzji, iż przeprowadzenie dowodu z przesłuchania świadka D. J. jest niemożliwe właśnie z tego powodu, iż przebywa on na stałe na terenie Stanów Zjednoczonych i pojawia się w Polsce jedynie okazjonalnie, a jego przyjazdy są niepewne. Sam obrońca wszakże przyznał, że próbowano kilkakrotnie wezwać świadka na rozprawę w rzekomych datach jego pobytu w Polsce, jednak nigdy się to nie powiodło. Z tego względu oczywistym było dla Sądu odwoławczego, że dalsze żądanie przez obrońcę oskarżonego przeprowadzenia dowodu z przesłuchania D. J. zmierzało wprost do przedłużenia postępowania. Skoro bowiem wcześniejsze próby jego przesłuchania nie doszły do skutku, to trudno racjonalnie zakładać, iż kolejna nagle by się powiodła. Podtrzymywanie więc tego wniosku przed samym zamknięciem przewodu sądowego było oczywiście pokierowane na przedłużenie postępowania. Sąd odwoławczy wskazuje także, iż oczywistym było dla niego, że D. J. z całą pewnością nie miał większej wiedzy na temat tego jaka biżuteria, wszakże w przeważającej części należąca do jego żony, a nie do niego, zaginęła w czasie dokonanej kradzieży z włamaniem. Skoro bowiem sama pokrzywdzona nie potrafiła do końca zidentyfikować całej biżuterii jaka zaginęła, właśnie ze względu na jej znaczne ilości, to oczywistym jest, że D. J. także nie potrafiłby tego uczynić, skoro praktycznie nie przebywa w Polsce i nie używał tych przedmiotów. Natomiast co do skradzionej broni, to fakt, iż znajdowała się ona w sejfie oraz jakiego rodzaju była, nie był kwestionowany, więc w tym zakresie ewentualne zeznania świadka nie byłyby pomocne. Ponadto okoliczność ta wynika wprost z zeznań świadka A. J. (2), która to uzyskała dane dotyczące broni bezpośrednio od ojca (k. 13 – 14).

Także kolejny zarzut naruszenia prawa procesowego, dotyczący nieujawnienia przez Sąd meriti w toku przewodu sądowego dowodu z monitoringu z domu pokrzywdzonych, okazał się nietrafny. Wbrew bowiem stanowisku skarżącego dowód ten został ujawniony na ostatniej rozprawie w dniu 18 czerwca 2015 roku (k. 533). Sąd Rejonowy specjalnie w tym celu wznówił przewód sądowy w oparciu o przepis art. 409 k.p.k. i ujawnił m.in. właśnie dowód z nagrania monitoringu znajdujący się na k. 213 akt. Obrońca oskarżonego był obecny na tej rozprawie, a także przy tej konkretnej czynności i nie wnosił do niej jakichkolwiek zastrzeżeń (k. 533). Z tego względu zarzut ten okazał się całkowicie chybiony i pozbawiony podstaw, albowiem dowód w postaci nagrania z monitoringu został prawidłowy wprowadzony w poczet ujawnionego materiału dowodowego w toku przewodu sądowego.

Podobnie kompletnie chybiony okazał się także zarzut naruszenia prawa procesowego dotyczący nieujawnienia przez Sąd meriti dowodu z opinii biegłego od badań kryminalistycznych z zakresu daktyloskopii. W pierwszej kolejności

słuszność miał skarżący skazując, iż dowód z tej opinii został wskazany w akcie oskarżenia jako dokument do ujawnienia w toku przewodu sądowego. Oskarżyciel publiczny wskazał, iż dokument ten znajduje się na k. 204 – 211 akt sprawy (k. 244). Wbrew temu co wskazywał skarżący dokument ten został ujawniony w toku przewodu sądowego w trybie przepisów art. 393 § 1 – 3 k.p.k. w zw. z art. 394 § 1 – 2 k.p.k. na ostatniej rozprawie głównej w dniu 18 czerwca 2015 roku (k. 533). Sąd Rejonowy wyraźnie wskazał, że uznaje za ujawnione na wniosek stron także k. 204 – 2011, na których to znajduje się właśnie przedmiotowa opinia biegłego z zakresu daktyloskopii (k. 533 – czwarty wiersz od góry). Ubocznie można wskazać także, iż z protokołu tej rozprawy wynika, że po ujawnieniu wszystkich dokumentów w ww. trybie strony wyraźnie oświadczyły na pytanie przewodniczącego, że nie żądają uzupełnienia przewodu sądowego, nawet więc jeśli dokument ten zostałby pominięty przez Sąd Rejonowy, to obrońca oskarżonego winien w tamtym momencie zasygnalizować fakt, iż żąda przeprowadzenia również tego dowodu, a nie zwlekać ze zgłoszeniem tej okoliczności dopiero w apelacji. Trzeba także wyraźnie podkreślić, że wbrew temu na co wskazywał skarżący opinia ta nie miała praktycznie żadnej doniosłości dowodowej dla rozstrzygnięcia o sprawstwie oskarżonego w niniejszej sprawie, gdyż oczywistym jest, że na miejscu zdarzenia nie ujawniono jakichkolwiek śladów daktyloskopijnych oskarżonego, skoro na nagraniu z monitoringu (k. 213) oraz wykadrowanych z niego fotogramach (k. 195 – 197) wyraźnie widać, że oskarżony miał założone rękawiczki.

Odnosząc się do następnych ze stawianych przez skarżącego zarzutów dotyczących oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego to zostaną one kolejno omówione poniżej. Na początku podkreślenia jednak wymagało, że ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego została dokonana z uwzględnieniem zasad sformułowanych w przepisach art. 4 i 7 k.p.k. Sąd odwoławczy w całości akceptuje i podziela ustalenia faktyczne poczynione w niniejszej sprawie przez Sąd Rejonowy, które powstały na skutek prawidłowo ocenionego materiału dowodowego.

W pierwszej kolejności komentując zarzut rzekomo wadliwej oceny zeznań pokrzywdzonych M. J. i A. J. (2), to wbrew stanowisku skarżącego przeprowadzona ona została przez Sąd Rejonowy w pełni prawidłowo. Zeznania pokrzywdzonych były spontaniczne i logiczne, nie cechowały się jakimkolwiek negatywnym nastawieniem do oskarżonego i choć zeznania M. J. zawierały nieznaczne niespójności to w pełnym zakresie zasługiwały na akceptację i wiarygodność. Sąd odwoławczy akceptuje taką ocenę dokonaną przez Sąd Rejonowy. Przede wszystkim należy mieć na uwadze, że zdecydowana większość skradzionej biżuterii należała do M. J., zaś do D. J. jedynie parę sztuk. Pokrzywdzona posiadała znaczne ilości biżuterii, której jak sama wskazała w większości nawet nie nosiła, więc częściowo nie była nawet pewna co jej skradziono. Wartości tych kosztowności Sąd Rejonowy nie przypisał więc oskarżonemu. Stąd też, w zeznaniach pokrzywdzonej pojawiały się pewne nieścisłości i ujawniana była nowa biżuteria przy okazji kolejnych przesłuchań, albowiem ze względu na znaczne ilości posiadanych kosztowności pokrzywdzona początkowo sama nie miała pewności, co jej zginęło. Z tego właśnie względu pierwsze zeznania pokrzywdzonej złożone przy okazji zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa nie zawierają żadnych większych szczegółów (k. 1 – 4). Jednak już kolejne zeznania M. J., w szczególności po zasięgnięciu konsultacji C. K., złotnika który wykonywał większość biżuterii dla pokrzywdzonych na zamówienie, były coraz bardziej szczegółowe i rzeczowe (k. 91, 123, 153). Trzeba mieć także na uwadze, że pokrzywdzona nawet pomimo konsultacji ze złotnikiem częstokroć nie potrafiła wskazać próby złota z jakiej została wykonana biżuteria, właśnie ze względu na upływ czasu od jej wykonania oraz ilość posiadanych kosztowności. Wszystkie powyższe okoliczności wskazują na to, że zeznania M. J. były szczerze i starała się ona jak najlepiej opisać skradzioną biżuterię, nie przejawiając tuż po dokonanych włamaniu jej ilości, czy wartości, lecz zachowując umiar i roztropność przy jej opisywaniu, konsultując się o ile to możliwe ze złotnikiem, który kosztowności te wykonywał. Zeznania pokrzywdzonej w żadnym wypadku nie świadczą o celowym obciążaniu oskarżonego ponad miarę za utraconą biżuterię.

Z kolei odnosząc się do zeznań A. J. (2) to również Sąd odwoławczy w pełni akceptuje ocenę tego dowodu dokonaną przez Sąd Rejonowy. Wbrew twierdzeniom skarżącego zeznania tego świadka korelowały z zeznaniami M. J. oraz były z nimi spójne. Trzeba wszakże mieć na uwadze, że skradziona z domu pokrzywdzonych biżuterii nie była zasadniczo używana przez A. J. (2), jednak mimo to najwierniej jak potrafiła opisała ona najznaczniejszej jej okazy, wskazując na ich najbardziej charakterystyczne cechy (k. 13 – 14). Świadek była konsekwentna od samego początku co do tego, że nie jest w stanie wskazać z jakiej próby złota została wykonana poszczególna biżuteria (k. 293, 532v). Trudno więc

racjonalnie poczytywać na jej niekorzyść, jak to czyni skarżący w swoim zarzucie, iż nie potrafiła wskazać, jakiej próby było złoto, zeznając na ostatniej rozprawie w dniu 18 czerwca 2015 roku (k. 532v). Ten wyrwany z kontekstu fragment zeznań A. J. (2) świadczy nie o tym, iż jej zeznania były niespójne z zeznaniami M. J., która nota bene zeznając na rozprawie miesiąc wcześniej, tj. 14 maja 2015 roku, również już nie potrafiła z uwagi na upływ czasu wskazać próby złota, choć to ona nosiła biżuterię, lecz wskazuje na to, że A. J. (2) w żadnym zakresie nie chciała przejaskrawiać swoich wypowiedzi, lecz starała się zachować umiar i rozwagę w swoich depozycjach, podając tylko te okoliczności, których była pewna.

Niesłuszne okazało się także kwestionowanie przez skarżącego dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny dowodu z opinii biegłego z dziedziny złotnictwa i jubilerstwa dr A. B.. Dowód ten wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżonego zasługiwał na pełną wiarygodność i nie zawierał żadnych wewnętrznych sprzeczności, jak również pozwalał na odtworzenie metodologii wyceny dokonywanej przez biegłego. W pierwszej kolejności wskazać trzeba, że biegły siłą rzeczy musiał się opierać na jedynym dostępnym dla niego materiale dowodowym, który pozwalał w jakikolwiek sposób odtworzyć wygląd biżuterii skradzionej z domu pokrzywdzonych, tj. na protokołach zeznań M. J., które częściowo poparte były konsultacjami z C. K., który przedmioty te wykonywał na zamówienie pokrzywdzonych. Biegły nie miał do bezpośredniej dyspozycji biżuterii, albowiem nie została ona nigdy odzyskana. Na podstawie analizy tych zeznań biegły przyjął do oszacowania jedynie tę biżuterię, którą dało się wytypować na podstawie jednoznacznego opisu cech charakterystycznych (k. 480 – 481). Biegły był bardzo ostrożny w swoich szacunkach i wykluczył wszelkie przedmioty, których nie dało się jednoznacznie określić. Z tego właśnie względu biegły podkreślił w swojej opinii, iż zeznania pokrzywdzonej różniły się od siebie i w niektórych przypadkach zawierały niedające się zweryfikować opisy biżuterii. W takich przypadkach biegły przedmiotów tych nie brał pod uwagę. Taka metodologia pracy biegłego była w ocenie Sądu odwoławczego ze wszech miar prawidłowa i słuszna. Dodatkowo pozwala ona z całą pewnością stwierdzić, iż biegły nie dopuszczał się żadnej nadinterpretacji w swojej opinii. Powyższa metodologia oszacowania wartości przedmiotów doprowadziła bowiem do tego, że biegły w ogóle nie wyceniał biżuterii srebrnej, ani metalowej, gdyż nie można była jej jednoznacznie zweryfikować po cechach szczególnych, natomiast wyceny biżuterii złotej, którą można było zweryfikować, dokonywał w oparciu o przyjętą przez siebie metodologię badań, a nie na podstawie szacunków pokrzywdzonej, które biegły określił jako zawyżone, co w jego ocenie jest naturalnym dla każdego właściciela cennej biżuterii.

Natomiast co do przyjęcia próby złota o wartości 585, to biegły wskazał ją na podstawie zeznań pokrzywdzonej, która uzyskała ją od C. K., który wyraźnie podał w swoich zeznaniach, iż właśnie z takiej próby złota wytwarzał biżuterię dla pokrzywdzonych (k. 149). Na marginesie można jeszcze podkreślić, iż było to dla oskarżonego dużo bardziej korzystne, aniżeli przyjęcie próby złota 999, która jest o wiele bardziej wartościowa. Odnosząc się natomiast do rzekomego niewskazania przez biegłego metodologii wyceny biżuterii, to skarżący pozostaje w całkowitym błędzie, albowiem biegły w treści swojej opinii dokładnie wskazał na jakiej podstawie dokonał wyliczenia wartości rynkowej i złomowej biżuterii, opierając się na średnich cenach obowiązujących na giełdzie (k. 473 – 474). Słusznie zresztą wskazał Sąd Rejonowy w swoim uzasadnieniu, iż zarzuty te były już stawiane przez skarżącego w toku przewodu sądowego i biegły wszystkie te wątpliwości wyjaśnił na rozprawie w dniu 13 kwietnia 2015 roku wydając uzupełniającą opinię ustną i odpowiadając na pytania obrońcy oskarżonego (k. 512 – 513), który stwierdził zresztą na pytanie przewodniczącego, że wszystko zostało mu przez biegłego wyjaśnione (k. 513).

Odnosząc się natomiast do kwestionowanej przez skarżącego oceny opinii biegłej antropolog z zakresu badania identyfikacyjnego z zapisu monitoringu dr D. M. to nie można było podzielić argumentacji skarżącego, albowiem dokonana ona została prawidłowo i rzetelnie. Słusznie wskazywali skarżący oraz Sąd Rejonowy, że opinia ta okazała się głównym dowodem świadczącym o sprawstwie oskarżonego. Z tego względu Sąd odwoławczy zdecydował o uzupełnieniu przewodu sądowego poprzez dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii ustnej wskazanej biegłej. Została ona przesłuchana na rozprawie w dniu 26 kwietnia 2016 roku (k. 616 – 617), a opinia ta okazała się pełna, jasna, rzetelna i nie zawierała żadnych wewnętrznych sprzeczności. Z tego względu Sąd odwoławczy w całości ją zaakceptował, a argumentacja przytoczona przez biegłą pozwoliła w jeszcze pełniejszy sposób odnieść się do argumentacji skarżącego podniesionej w apelacji. Po pierwsze podkreślić trzeba, że wbrew twierdzeniom skarżącego

pierwotna opinia pisemna biegłej jest opinią pełną, sporządzoną w oparciu o kompletny materiał dowodowy w postaci zapisu z monitoringu, który pomimo średniej jakości (w kierunku dobrej) pozwalał biegłej na przeprowadzenie badań porównawczych i wydanie opinii. Oczywiście jest przecież, że gdyby materiał w zapisu monitoringu był niekompletny, w tym sensie, że nie pozwalałby biegłej na przeprowadzenie badań porównawczych, to nie wydałaby ona przedmiotowej opinii. Z tego względu twierdzenia skarżącego w tym zakresie były zupełnie chybione.

Z ubolewaniem stwierdzić także należy, iż ponownie jak przy kwestionowaniu oceny zeznań świadka A. J. (2), skarżący posłużył się wyrwanym z kontekstu fragmentem ustnej opinii biegłej, który kilkakrotnie cytował w swojej apelacji i z którego wysnuwał absurdalny wniosek o niedających się usunąć wątpliwościach wynikających z treści opinii co do sprawstwa oskarżonego. Chodzi o przytoczony przez obrońcę oskarżonego fragment wypowiedzi biegłej podany na rozprawie w dniu 26 czerwca 2014 roku: „...nie można w 100 procentach wykluczyć, że mógłby być to ktoś inny”. Już sam sposób cytowania tego fragmentu wypowiedzi biegłej wskazuje na skrajną tendencyjność obrońcy oskarżonego, który wszakże wskazuje na początku wielokropek dając wyraz temu, iż jest to fragment większej całości zdania, lecz już na koniec tego fragmentu wielokropek ów skrętnie pomija i to za każdym razem przy cytowaniu tej wypowiedzi, dając mylne wrażenie, iż był to koniec zdania. Natomiast pełna treść tej wypowiedzi biegłej brzmiała: „Skoro wniosek jest taki, że prawdopodobieństwo graniczy z pewnością, że chodzi o oskarżonego w tym przypadku, to nie można w 100 procentach wykluczyć, że mógłby być to ktoś inny, ale też prawdopodobieństwo, że mógłby być to ktoś inny jest bliskie zeru” (k. 319). Jak więc widać na powyższym przykładzie wyjęty z kontekstu fragment wypowiedzi biegłej pomija całość wyводу, który wypływa z tego zdania, a który wskazuje na to, iż z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością na nagraniu jest oskarżony oraz że prawdopodobieństwo, że był to ktoś inny jest bliskie zeru. Taki więc poziom argumentacji zastosowany przez skarżącego, jak to wykazano powyżej, nie mógł mu przynieść jakiegokolwiek powodzenia.

Odnosząc się jeszcze raz do uzupełniającej opinii biegłej wydanej przed Sądem odwoławczym to wskazać trzeba, iż biegła wyraźnie wyartykułowała, że badania antropologiczne na podstawie, których wydawała ona opinię, nie są badaniami typu biometrycznego (jak np. badania DNA), w których można posługiwać się liczbami przy opisywaniu prawdopodobieństwa. W badaniach antropologicznych wskazanie przez biegłego, że prawdopodobieństwo rozpoznania oskarżonego na nagraniu z monitoringu graniczy z pewnością oznacza osiągnięcie najwyższego możliwego progu prawdopodobieństwa. Biegła na marginesie wskazała zresztą, że nawet w badaniach biometrycznych typu badania DNA nie osiąga się 100 % pewności. Okoliczności te wskazują również na to, dlaczego biegła nie mogła wykluczyć ze 100 % pewnością, że na nagraniach mógłby być ktoś inny, a to z tego właśnie powodu, że w badaniach antropologicznych biegli nie posługują się tego rodzaju wartościami. Dodatkowo opinia biegłej unaoczniała również ten fakt, że rozpoznanie danej osoby przez naocznego świadka nie budzi zasadniczo w postępowaniu karnym żadnych wątpliwości, gdy tymczasem jest to rozpoznanie o wiele mniej doskonałe od badań zastosowanych przez biegłą, albowiem wystarcza jedna zmiana w twarzy danej osoby, np. ścięcie włosów, zarost, aby świadek miał problem z jej rozpoznaniem. Tymczasem badania przeprowadzone przez biegłą w niniejszej sprawie opierają się nie badaniu wielu cech jakościowych i niemierzalnych dotyczących kształtu i budowy ciała ludzkiego, w szczególności zaś głowy człowieka. Sąd odwoławczy nie miał żadnych wątpliwości, dzięki wnikliwej lekturze pisemnej opinii biegłej, iż na zestawionych fotogramach z monitoringu ze zdjęciami porównawczymi wykonanymi z udziałem oskarżonego, znajduje się właśnie oskarżony P. K. (k. 195 – 202). Całkowicie zgodzić się więc należało z wnioskami biegłej, iż wystąpienie wszystkich cech charakterystycznych na obu ww. porównywanych zestawieniach fotografii, przy jednoczesnym braku jakichkolwiek różnic w tych cechach, wskazuje na to, iż jest to ta sama osoba, czyli w tym przypadku oskarżony.

Skarżący w swojej apelacji nie zakwestionował in concreto oceny pozostałego materiału dowodowego. Dla porządku stwierdzić należy, że została ona dokonana przez Sąd Rejonowy w sposób kompleksowy, wszechstronny i prawidłowy. Z tego względu nie ma potrzeby jej powielania i ponownego przytaczania w tym miejscu, albowiem Sąd odwoławczy akceptuje ją w całości.

Z tego względu również zarzuty poczynienia przez Sąd Rejonowy błędów w ustaleniach faktycznych okazały się nietrafne. Po pierwsze prawidłowo przeprowadzony i oceniony w niniejszej sprawie materiał dowodowy, o

którym mowa była powyżej pozwolił Sądowi meriti na przyjęcie wartości szkody na mieniu pokrzywdzonych w wysokości 95.263,59 złotych. Pomocna w ustaleniu tej wartości była rzetelna, spójna i kompletna opinia biegłego z zakresu jubilerstwa, która wbrew sugestiom skarżącego nie przedstawiała hipotetycznych wariantów rozwiązań, lecz wskazywała na dwie różne wartości przyjętej szkody, tj. rynkową oraz złomową, której ostateczny wybór biegły pozostawił Sądowi Rejonowemu. Było to założenie prawidłowe, albowiem ostatecznych rozstrzygnięć faktycznych w procesie dokonuje Sąd meriti, a nie biegły, natomiast w niniejszej sprawie zostało dogłębnie umotywowane w uzasadnieniu wyroku przez Sąd Rejonowy, dlaczego wybrał on wartość rynkową wskazanej biżuterii. Jak już wskazano w początkowej części niniejszego uzasadnienia nie było potrzeby dla ustalenia wartości szkody w niniejszej sprawie przesłuchania świadka D. J., albowiem skarżący nie dostrzega, że znaczna część skradzionej biżuterii należała do M. J., zaś te elementy biżuterii, które były własnością D. J. zostały w sposób pewny wskazany przez pokrzywdzoną i nie były one kwestionowane. Z pewnością natomiast D. J. nie byłby pomocy przy ocenie biżuterii swojej żony, której wszakże sam nie używał, a nawet na co dzień jej nie widział, albowiem na stałe przebywa on w USA. Co do dwóch sztuk broni palnej, które znajdowały się w skradzionym sejfie, to zostały one dokładnie opisane przez A. J. (2), która informacje te uzyskała właśnie od swojego ojca (k. 13 – 14). Z tego względu zarzut poczynienia błędów w ustaleniach faktycznych dotyczących wartości szkody był zupełnie chybiony.

Także i drugi z zarzutów poczynienia błędów w ustaleniach faktycznych podniesiony przez skarżącego był nietrafny. Jak już bowiem szczegółowo zostało to omówione powyżej przy komentowaniu dowodu z opinii biegłej antropolog z zakresu badań porównawczych z monitoringu, analiza nagrań z domu pokrzywdzonych pozwoliła biegłej na przyjęcie w stopniu graniczącym z pewnością, iż osobą uwiecznioną na tym materiale był oskarżony. Biegła nie miała żadnych problemów z przeprowadzeniem badań porównawczych pomimo średniej jakości nagrań z monitoringu co skutkowało możliwością wydania pełnej i jasnej opinii. Z tego względu pomimo obiekcji zgłaszanych przez skarżącego, zarówno Sąd I instancji, jak i Sąd odwoławczy, nie mały jakichkolwiek wątpliwości, iż sprawcą uwiecznionym na nagraniach monitoringu z domu pokrzywdzonych był oskarżony P. K..

Reasumując należy zaznaczyć, że oparcie przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych na określonej i wyraźnie wskazanej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku grupie dowodów i jednocześnie nieuznanie dowodów przeciwnych, nie stanowi uchybienia, które mogłoby powodować zmianę lub uchylenie wyroku, w sytuacji gdy zgodnie z treścią art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., Sąd Rejonowy wskazał jakimi w tej kwestii kierował się względami. Jak wynika z motywów zaskarżonego wyroku Sąd I instancji uczynił zadość wymaganiom wskazanego wyżej przepisu, dokonując szczegółowej i wszechstronnej analizy materiału dowodowego oraz wskazując precyzyjnie jakie fakty uznał za udowodnione i na jakich w tej mierze oparł się dowodach. Sąd Rejonowy odpowiednio wskazał w jakich częściach uznał ww. dowody za wiarygodne, a w jakich za nie zasługujące na wiarę (lub są nieistotne), przy czym stanowisko swoje logicznie i przekonująco uzasadnił. Dowody te pozwoliły przypisać oskarżonemu winę i sprawstwo w zakresie zarzucanego mu czynu.

Zważywszy, iż zgodnie z przepisem art. 447 § 1 k.p.k. apelację co do winy uważa się za zwróconą także co do rozstrzygnięcia o karze Sąd II instancji dokonał weryfikacji również w zakresie przewidzianym w art. 438 pkt 4 k.p.k. Sąd Rejonowy jednakże precyzyjnie wyważył okoliczności wpływające na wymiar kary, ustalając go na poziomie adekwatnym do stopnia społecznej szkodliwości czynów oskarżonego oraz stopnia jego zawinienia – prawidłowo spełniając tym samym dyrektywy prewencji ogólnej, jak i szczególnej zawarte w przepisie art. 53 k.k. Zważywszy na ustawowe zagrożenie przestępstwa przewidzianego w art. 279 § 1 k.k. uznać należy, iż wymierzona oskarżonemu kara pozbawienia wolności ma jedynie charakter sprawiedliwej odpłaty za popełniony czyn karalny, tak więc nie sposób uznać, że jest „rażąco niewspółmierna”.

W tym miejscu zaznaczyć należy, że Sąd Okręgowy dokonał również z urzędu kontroli instancyjnej zaskarżonego wyroku w świetle bezwzględnych przesłanek odwoławczych przewidzianych przepisami art. 439 § 1 k.p.k. oraz art. 440 k.p.k., jednak żadne z nich w przedmiotowej sprawie nie wystąpiły. Z tego względu nie było potrzeby ingerencji w zaskarżone orzeczenia z urzędu.

W tym stanie rzeczy, mając na uwadze wszystkie poczynione powyżej rozważania, Sąd Okręgowy na podstawie przepisu art. 437 § 1 k.p.k. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie przepisów art. 634 k.p.k. w zw. z art. 627 k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 k.p.k. oraz art. 8, art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tj. Dz.U. z 1983 roku, Nr 49, poz. 223, ze zm.). Na koszty te składają się wyłożone przez Skarb Państwa wydatki oraz opłata za drugą instancję (400,00 złotych).

Sławomir Olejnik Anna Judejko Justyna Andrzejczak